

Józef Życiński

Przyjaciół i Mistrz

Studia Philosophiae Christianae 31/1, 235-237

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sięgała do antyku i oferowała ludziom poczucie autonomii oraz wiarę, iż mogą wznieść się o własnych siłach na poziom „rzeczy boskich”.

W szesnastowiecznym dramacie Christophera Marlowe'a *Tragic History of Dr Faustus* Faust ulega pokusie osiągnięcia wszechmocy. Padają słowa:

„Wszechmocnym bogiem wielki jest czarodziej –
Nateż mózg Fauście, abys stał się bogiem”.

I Faust uczy się astronomii, medycyny i matematyki, penetruje glob ziemski, a jego syn rodzi się już wszechwiedzący i przez wiedzę wszechmocny.

Apogeum świadomości faustycznej przyniósł wiek XIX-ty, zadufany w moc człowieka i przekonany, że dzięki wiedzy i umiejętnościom praktycznym może on wejść w miejsce Boga – stać się władcą przyrody i samego siebie. To właśnie wtedy Pierre S. de Laplace stwierdził, iż hipoteza Boga nie jest już potrzebna, a Ernst Haeckel pisał o zwolnieniu Go z posady. Wtedy Ludwik Feuerbach usiłował „podnieść antropologię do teologii”, a Friedrich Nietzsche proklamował śmierć Boga oraz narodziny nadczłowieka.

I właśnie w kręgu tych idei – w obustronnym z nimi sprzężeniu – dojrzała postać przybrał scjentyzm: mit, który omawiam w dwuczęściowym art. pt. *Od mitu o nauce do powagi naukowej*. Szkicuję w nim dzieje scjentyzmu, począwszy od wypowiedzi Hermana Boerhaave'a (XVIII w.), a skończywszy na dojrzałym scjentyzmie Charlesa Pearsona (przełom XIX i XX w.). Najwięcej uwagi poświęcam jednak jego destrukcyjnemu wpływowi na współczesną kulturę i samowiedzę człowieka – pojawieniu się „asymetrii” w kulturze i wizji „człowieka jednowymiarowego”.

Bolączkom tym przeciwstawiam nadzieję na odrzucenie świadomości faustycznej oraz przekonanie, iż w naszych czasach rodzi się nowy sposób podchodzenia do nauki. Dąży on do jej osadzenia w „kulturze zintegrowanej”, liczącej się z wartościami duchowymi: religijnymi, moralnymi i estetycznymi. W tym też kierunku winno zmierzać kształcenie adeptów nauki.

Bp Józef Życiński

PRZYJACIEL I MISTRZ

W księdze pamiątkowej dedykowanej drogiemu Jubilatowi, w 70 rocznicę urodzin znalazł się podpis: „Przyjaciele, współpracownicy, uczniowie”. Mam nadzieję, iż w sformułowaniu tym, przecinek nie pełni roli funkтора alternatywy rozłącznej lecz rolę funkтора koniunkcji. W moich osobistych doświadczeniach ze szczególnym sentymentem myślę o tym, że w relacji do Księdza Profesora Lubańskiego stawałem zarówno jako uczeń, współpracownik i przyjaciel. Pozwolę sobie przytoczyć garść wspomnień związanych z każdą ze wspomnianych relacji.

(1) W roli ucznia stawałem wobec Księdza Profesora zarówno podczas przygotowania pierwszego doktoratu, pisanego pod kierunkiem Księdza Profesora Kazimierza Kłósaka w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie jak i podczas mojego drugiego doktoratu przygotowanego w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W pierwszym przypadku Ksiądz Profesor Lubański był recenzentem pracy o problematyce kreacji w kontekście współczesnych modeli kosmologicznych, w drugim przypadku był promotorem rozprawy o filozoficznych aspektach twierdzenia Hawkinga-Penrose'a. W obu przypadkach dał się poznać jako wnikliwy myśliciel, odpowiedzialny za każde sformułowanie, wyważający każdą z filozoficznych tez i wnikliwie badający jej powiązania logiczne z innymi tezami. Pamiętam Jego ostrożność przy wyprowadzaniu wniosków i Jego niechęć do używania przymiotników. Pamiętam Jego szacunek wobec dorobku innych myślicieli, także tych, którzy filozofowali daleko poza terenem myśli chrześcijańskiej, z którymi dialog był jednak konieczny, by myśl chrześcijańska nie stawała się filozofią monologu. Wspominam Jego niechęć do tego stylu filozofowania, w którym osobiste preferencje interpretacyj-

ne podnosi się do rangi najważniejszego kryterium prawdy, lekceważąc epistemologiczne przekonania autorów nastawionych krytycznie względem bliskiego nam stylu filozofowania.

Z perspektywy ucznia pamiętam również znamienne powiązania między ostrożnym i wnikliwym stylem rozwijania refleksji filozoficznych a osobowością drogiego nam Jubilata. Tę zależność, tak widoczną i czytelną dla wszystkich, którzy znaleźli się w kręgu promieniowania osobowości Księdza Profesora pozwolę sobie bliżej omówić w końcowych zdaniach.

2. Współpracę naukową z Księdzem Profesorem wspominam z perspektywy programów badawczych rozwijanych zarówno na Wydziale Filozoficznym Papieskiej Akademii Teologicznej jak i w krakowskim Ośrodku Badań Interdyscyplinarnych. Ksiądz Profesor chętnie uczestniczył w sesjach naukowych, które przy współpracy Obserwatorium Watykańskiego organizowaliśmy w Krakowie wspólnie z Michałem Hellerem. Był wiernym uczestnikiem naszych konwersatoriów interdyscyplinarnych i sesji naukowych, poświęconych czy to problematyce matematyczności świata, czy zagadnieniom filozoficznym współczesnego przyrodoznawstwa. Współpracował z nami, dostarczając swych tekstów do angielskiego wydania *Philosophy in Science* i do *Zagadnień Filozoficznych w Nauce*. Dzięki Jego przyczynom można było przybliżyć odbiorcom zachodnim polską myśl filozoficzną rozwijaną w dialogu z naukami przyrodniczymi, w tym duchu, który inspiruje zarówno słynny list Ojca Świętego Jana Pawła II do George'a Coyn'e'a, dyrektora Obserwatorium Watykańskiego, jak i wydany w maju 1994 roku dokument Stolicy Apostolskiej *O obecności Kościoła w Uniwersytecie*. Dzięki współpracy naukowej z Księdzem Profesorem Lubańskim mogliśmy rozwijać programy badawcze dostarczające filozoficznych odpowiedzi na pytania formułowane w kręgu biologów i fizyków, kosmologów i astronomów. Dzięki przyjętej metodzie badań, myśl chrześcijańska w dialogu z naukami przyrodniczymi mogła nie tylko dostarczać odpowiedzi na odwieczne pytania ludzkości, lecz również prowadzić do twórczego rozwinięcia wypracowanych wcześniej interpretacji filozoficznych.

3. Więzy przyjaźni rozwijały się z Księdzem Profesorem nie tylko w okresie współpracy naukowej lecz w sposób jeszcze bardziej wymowny w okresie, gdy łączyła nas relacja student – mistrz. Pracując nad drugim doktoratem pełniłem również funkcję prefekta w Seminarium Częstochowskim w Krakowie. Filozofowaniem mogłem się wtedy zajmować w pełniejszym wymiarze tylko w okresie, gdy klerycy wyjeżdżali np. na ferie świąteczne. I wtedy, kiedy każdy profesor tęskni, by mieć czas wolny od zajęć i poświęcić go na przygotowanie własnych tekstów, Ksiądz Profesor Lubański chętnie ofiarował mi dar swojego czasu i spotykał się ze mną w najbardziej niespotykanych okolicznościach. Czasem były to ślęczenia nad kolejnym rozdziałem w pracy w okresie, kiedy bliźni szykowali się już na Pasterkę; czasem w sylwestrowym nastroju przygotowanie ostatecznej wersji artykułu. Pamiętam, że kiedy nieraz wybierałem się z powrotem do Krakowa nocnym pociągiem, Gospodarz troszczył się nie tylko o strawę intelektualną ale przygotowywał pączki, herbatę w skrajnych przypadkach nawet karpia po żydowsku.

Ten dar dobroci przynosił owoce, kiedy przejmując pałeczkę pokoleń sam podjąłem obowiązki dziekana na Wydziale Filozofii w Papieskiej Akademii Teologicznej czy profesora filozofii nauki na tymże wydziale. Pamiętam, w jaki sposób inspirujący pozostał dla mnie przykład Księdza Profesora w tamtych działaniach. Kiedy rano gołąc się odbierałem pierwsze telefony studentów, którzy chcieli już przyjść ze swoimi problemami do dziekanatu, kiedy ktoś proponował mi, że najlepiej opowiadałby mu egzamin wieczorem o godzinie 22.30 – przypominałem sobie wówczas przykład Księdza Profesora Mieczysława, Jego wielkoduszny dar czasu i Jego ustawiczne otwarcie dla studentów. Ten przykład wyzwał potem moje zachowania. I dziś wyrazić pragnę ogromną wdzięczność za tę wielką syntezę prawdy i życia, w której nie ma przepaści między teorią a praktyką, w której chrześcijańska zasada nauki

bliżniego uzyskuje konkretny empiryczny sens i konkretną egzemplifikację w stylu prowadzonych badań. Jej przejawem jest zarówno szacunek dla poglądów innych myślicieli, jak i krytycyzm wobec własnych wizji, w których ścisłość metodologiczna musi dominować nad *wishful thinking*. Te właśnie cechy połączone w jednej osobowości przywodzą mi na pamięć klasyczny akademicki wzór Mistrza, który oddziałuje na społeczność swoich współpracowników nie tylko przekazywaną prawdą lecz również osobowością włączoną w wir życia.

Przed chwilą zapytałem Księdza Profesora, czy nie miałby nic przeciwko temu, byśmy z racji siedemdziesięciolecia Jego urodzin tytułowali Go Mistrzem, przynajmniej najbliżsi Jego współpracownicy i dawni doktoranci. W odpowiedzi usłyszałem zaprzeczenie inspirowane argumentami pozafilozoficznymi. Odwołując się do treści Ewangelii, Jubilat przypomniał mi, abyśmy nikogo nie nazywali Mistrzem i pozostawali ze sobą w relacji braterstwa. Zaproponowałem wobec tego byśmy sprawę załatwili kompromisowo. Ja będę do Niego mówił Mistrzu a On do mnie Bracie Biskupie.

Mógłbym długo opisywać interesujące sytuacje, w których przez lata ujawniało się to braterskie podejście Księdza Profesora do swoich studentów, które wspominamy ze szczególnym sentymentem. Tak jak istnieją *Kwiatki św. Franciszka* można by szczegółowo opisywać *Kwiatki Księdza Lubańskiego*. Sądzę, że właściwszą okazją będą stanowić do tego rozmowy przy kawie podczas przerwy w dzisiejszych uroczystościach. Ja zaś dziękuję Bogu i organizatorom tej sesji, że w tym poczuciu jedności z drogim Jubilatem i z całą społecznością akademicką Akademii Teologii Katolickiej możemy cieszyć się dzisiaj promieniowaniem mądrości i dobroci Mistrza, który zostawił ślad ewangelicznej Miłości i Prawdy w naszych umysłach i w naszych sercach.

* * *

Po przerwie obiadowej ks. dziekan J. Dołęga wręczył ks. prof. Mieczysławowi Lubańskiemu *Księgę Pamiątkową*. Prof. Władysław Krajewski zaś przekazał Dyplom Uznania Olimpiady Filozoficznej. Jubilat podziękował autorom, których prace znalazły się w *Księdze* oraz wszystkim uczestnikom Sympozjum. Następnie pod jego przewodnictwem odbyła się dyskusja nad wystąpieniami. Poruszono w niej m.in. kwestie dotyczące rozumienia pojęcia informacji biologicznej oraz zagadnienie związku między współczesnym pojęciem informacji a arystotelesowskim pojęciem formy substancjalnej. Zaś pomiędzy ks. M. Lubańskim a prof. T. Gerstenkornem wywiązała się polemika na temat treściowego charakteru matematyki.

Na zakończenie obrad prorektor ATK ks. prof. dr hab. Wincenty Myszor wygłosił toast, w którym dziękował ks. M. Lubańskiemu za owocne lata pracy na Akademii i wyraził nadzieję na dalszą współpracę.

opracowała Anna Lemańska

MARTA SZMYD

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA NAUKOWEGO STUDENTÓW FILOZOFII PRZYRODY W ROKU AKADEMICKIM 1993/94

Dnia 21 października 1993 r. odbyło się spotkanie inauguracyjne działalności Koła Naukowego Studentów Filozofii Przyrody w roku akad. 1993/94. Spotkanie prowadził opiekun Koła ks. dr hab. Kazimierz Kloskowski. Omówione zostały ważniejsze sprawy organizacyjne i wybrano nowy zarząd Koła. W jego skład wchodzi: prezes